



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Cena 3 kop.

WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia
Dąbrowskiego.

Niedziela, dnia (26 Lutego) 11 Marca 1906 roku.

Dziś KONCERT LUTNI!

Początek o godz. 7 wiecz.—Szczegóły w programach.—Bilety weześniej nabywać można w lokalu Lutni, członkowie płać połowę.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, Aleja II № 38, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa № 12, adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem; w niedziela i święta od g. 4-ej do 6-ej po południu

AGENTURY: w Sosnowcu: Księgarnia p. K. Ro-
wińskiej i p. f. „Wiedza”.
w Dąbrowie: Księgarnia p. K. Kostrzańskiego.
w Słacu: Księgarnia p. Smyczyńskiego.
w Pogoniu: Księgarnia M. Bartnik.
w Zawierciu: Księgarnia p. Lubięce.
w Noworadomsku: Księgarnia p. f. „Janina”.
w Warszawie: Biuro ogłoszeń Ungra.

CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie
rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „na-
desłane” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 30
kop., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden
wyraz 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie
przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

1-sza EGZYSTUJĄCA LAT 8 PRACOWNIA
Kołder w wielkim wyborze od najtańszych do najwykwintniejszych. — oraz Waty
wianego wyrobu. Na składzie świeża Puch i Pierze i różne ma-
teryały na obrona tkanin.
E. H. Schumann i S-ka,
dawniej Lechowski.
Presmy o zwrócenie uwagi na adres nasz:
ALEJA I № 12, dom Ss. Wolberg.

Lekarz-Dentysta M. Grejniec
Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez
bólów, Zęby sztuczne bez podniebienia.
1-sza Aleja № 10 k. pani Reichler, pozie skład apt. p. Hufelaida.

Dr. Szummer przyjmuje chorych
na Jasnej Górze.
1-8-3

Zatwierdzona przez Min. Spraw Wewnętrznych.
SZKOŁA MUZYCZNA
Ludwika WAWRZYŃCOWICZA, Aleja II № 43,
prowadzona przez wykwalifikowanych specjalistów,
podług programu **Warsz. Konserwatorium**.
Przyjmuje się także uczniów niemających począt-
ków. **Szkola wydaje patenty.** Lekcje od-
bywają się rano i popołudniu. Kancelaria udziela
informacji i wydaje ustawa.

MEBLE z dwóch pokoiów, jadalne-
go i sypialnego z powodu
wyjazdu są do sprzedania
zaraz. Wiadomość: R. Miętkiewicz, Aleja
II, domu № 32.

Kalendarzyk.

D. 11 marca.

Imiona chrześcijańskie: dziś Konstantego W., jutro
Grzegorza W.

Imiona słowiańskie: dziś Swatosza, jutro Nicista-
wa.

Wschód słońca g. 6 m. 30, zachód g. 5 m. 52.

Daty historyczne: 1544. Narodziny poety Torquato
Tasso. — 1885. Wojna Francji z Tonkinem. —
1598. Przyjazd ks. Borysa Godunowa do Mo-
skwy.

Teatr. W Częstochowie: Dziś, po południu „Gej-
sza”; wieczorem „Obrońca Częstochowy”

Częstochowa, 11 marca.

Rzecz prosta, iż Manifest Najwyższy
z d. 5 bm. wraz z Ukazem spowodowały
mnóstwo komentarzy we wszystkich or-
ganach prasy europejskiej.

Dadzą się one streścić w sposób
mały więcej następujący:

Manifest i Ukaz wprowadzają pewne
zmiany w dotychczasowym ustroju pań-
stwa i utrwalają w części to, co zapo-
wiedziano w Manifestie z dnia 30-go paź-
dziernika r. z.

W Manifestie zapowiedziano wyraź-
nie, że „zasadnicze prawa państwa” będą
w całości zachowane, bo „żadne prawo
nie może nabrać mocy” bez zatwierdze-
nia Samowładczego Monarchy.

Dalej zastrzeżono tam, że na przy-
szłość żadne prawo nie może pozbycić
mocy obowiązującej, jeżeli nie będzie
przyjęte przez Radę państwa i przez
Dumę państwową.

Dodano przeciw zastrzeżeniu nastę-
pujące:

„Lecz na czas zawieszenia czynności
w Dumie państwowej, jeżeli nadzwyczajne
okoliczności pociągają konieczność
takiego środka, który wymaga rozważenia
w porządku prawodawczym, rada
ministrów przedstawia go Nam bezposre-
dnie.” Środek ten wszakże nie może
wprowadzić zmian do zasadniczych praw
państwowych i instytucji Dumy i Rady
państwa lub też do ustawy wyborczej
Rady i Dumy. Zastosowanie owego środka
ustaje, jeżeli odpowiedni minister lub
też główny zarządca w ciągu dwóch mie-
sięcy nie wniesie do Dumy państwowej
odpowiedniego projektu praw, lub też je-
żeli projektu takiego nie przyjmie ani
Duma państwowa ani Rada.

To znaczy, że rząd w czasie wakacji
izb państwowych może wydawać prawa
obowiązujące, bez ich przyzwolenia.
Wprawdzie dodano, że prawo takie traci
moc, jeżeli minister nie przedstawi go w
ciągu dwóch miesięcy w Dumie państwo-
wej, lub jeżeli obie izby go odrzuca, ale
w każdym razie ustęp ten daje do my-
ślenia, że rząd może wydawać prawa
obowiązujące i przez czas dłuższy nie
zwolywać izb, któreby je przyjęły.

Co do wzajemnego stosunku Rady
państwa i Dumy państwowej z Manifestu
i Ukazu wynika, że jedna izba bez dru-
giej nie może powziąć żadnego postano-
wienia.

W zwykłym porządku projekty pra-
wa, pochodzące z inicjatywy Korony,
oraz rady ministrów, przesyłane są na-

przód do Dumy, a gdy ta je przyjmie, do
Rady państwa, jako do izby wyższej.

Tak samo ma się rzecz z projektami,
zainicjowanymi przez samą Dumę.

Naodwrot projekty praw, pochodzące
z inicjatywy Rady państwa i przez nią
przyjęte, winny być przesłane następnie
do Dumy państwowej, i dopiero po jej
przyjęciu mogą być przedstawione do
sankcji Najwyższej.

Naturalnie Rada państwa może po-
nownie zwrócić do Dumy państwowej
projekt prawa, przez tę drugą izbę przy-
jęty, o ile sama wprowadziła w nim jakie
zmiany. Te same przepisy obowiązują co
do projektów, przysyłanych do Dumy przez
Radę państwa.

W Ukazie wspomniano, że Rada
państwa i Duma mają prawo interpelacji
ministrów i głównych zarządzających, ale
nie dodano, że ci sternicy nawy państwo-
wej są odpowiedzialni przed izbami za
swoją działalność.

Wogóle z ducha Manifestu i Ukazu
technie pożądanie, aby nowe instytucje
państwowe zajmowały się głównie pra-
cami nad podniesieniem dobrobytu w Pań-
stwie, co zaś do stanowienia aktów pra-
wodawczych, to jedynie mogą w tym
względzie wyrażać swoją opinię, bynaj-
mniej nie miarodawczą.

Zaznaczyć jeszcze wypada co do Rady
państwa, że do jej składu ma wejść stu
członków, do której to liczby ma być
przedstawicielei Królestwa Polskiego zszę-
ciu z pośród większej własności.

Członkowie Rady państwa składają
przysięgę, członkowie zaś Dumy—dekla-
rację uroczystą.

Projekt zatem prawa, zapoczątko-
wane bezpośrednio przez Dumę lub do
jej rozpoznania wniesione, po uchwaleniu
ich na sesji Dumy, idą do Rady państwa,
która jeżeli je uzna za godne, za pośred-
nictwem rady ministrów, która swych
uwag dodać także nie omieszka, składa
projekt u stóp Tronu.

Dopiero, gdy Monarcha raczy dać
swoją sankcję, projekt taki nabiera mocy
aktu prawodawczego.

Czyli potwierdza się to, cośmy już
powyżej powiedzieli, że nowe instytucje
państwowe mogą kwestję aktów prawo-
dawczych omawiać, nad nimi obradować,
ale ich nie stanowią.

I to obradować jedynie nad takimi
prawami, które nie wkraczają w sferę
zasadniczych praw państwowych.

Zgadza się to z zakończeniem Mani-
festu, które brzmi: „Ufamy, że otwiera-
jące się dla Naszych wiernych poddanych
drogi do udziału za pośrednictwem swych
przedstawicielei w łączeniu się z Nami w
sprawach prawodawstwa, doprowadzą do
odrodzenia duchowych i materialnych sił
Rosji, oraz do utwierdzenia w niej por-
ządku, spokoju i dobrobytu, a zarazem
do umocnienia jedności i potęgi Państwa”.

Zgadza się i z temi słowami Manifestu: „Zachowując niewzruszonym podziałem staję Zasadniczych Praw Państwowych, na którego mocy żadne prawo nie może mieć swego urzeczywistnienia bez sankcji Naszej“.

Abstynencja wyborcza.

„Roskoje gosudarstwo“ (wieczorny dodatek do „Prawit. wiestnika“) w nr. 18 zastanawia się nad abstynencją wyborczą, która wyraziła się w Moskwie liczbą około 8,000 kartek odesłanych z powodu bojkotu Dumy państwowej. Poza tem na 90,000 wyborców nie weźmie udziału w wyborach — pisze „Rus. gos.“ — około 40,000, po części z powodu nieodszukania adresatów, po części z obawy przed reprasaljami politycznymi.

Dowodząc, że w Europie zachodniej nie bierze udziału w wyborach politycznych od 35-50 pr. ogółu osób posiadających odpowiedni cenaz, autor artykułu powiada, że te 8,000 kartek, które zwrócone zostały do moskiewskiego zarządu miejskiego z napisami: „Nie chcę brać udziału w wyborach“, „Bojkotuję Dumę państwową“, „Idźcie do djabła“ — głównie wywołane zostały przez nakazy partji nieprzyjacielskich.

Fakt abstynencji moskiewskiej zrodził autorowi pytanie, o ile mogą oddziaływać na przebieg wyborów w całej Rosji partje skrajne. W odpowiedzi na to pisze: „Pod tym względem niektóre, lubo nie pewne dane, przytoczona w gazecie „Grenzbote“ przez dra Klejnowa; według jego obliczeń, partja socjal-demokratyczna liczy w swych szeregach około 25,000 Rosjan, 6,000 Polaków, 6 Łotyżów i Estończyków i 250,000 Żydów. Partja konstytucyjno-demokratyczna liczy: 15,000 Rosjan i 2000 Polaków, 800 Małorusinów, 400 Łotyżów i 80,000 Żydów“.

„Zaokrągłając te cyfry — pisze p. W. w „Rus. gos.“ — można określić na blisko pół miliona liczbę osób, które mniej lub więcej wrogo są usposobione do Dumy; gdyby całe te pół miliona dusz skoncentrowało się w 2-3 okręgach, to i wówczas miałyby to takie następstwo, że Duma pozbawionaby była zaledwie dwóch posłów, lecz ponieważ wrogi dla Dumy głosy, rozsiane są na całym obszarze Rosji, więc nie będą mogły urzeczywistnić swego wpływu na wybory, raczej

zginą w masie głosów, które zaczną wybierać posłów“.

Tak zakończyło swój optymistyczny artykuł o abstynencji wyborów „Russkoje gosudarstwo“.

Z prasy polskiej.

++ Numer 9 „Świata“ tygodnika, który wziął sobie za zadanie ilustrować jaknajdokładniej chwilę bieżącą, znajdujemy treść bardzo obfita, urozmaiconą licznymi obrazkami fotograficznymi. Jedną z aktualności w tym numerze „Świata“ — to „mankietnictwo“, opisane barwnie i z ilustrowane ciekawie, a więc znajdujemy fotografie: Felicji Kozłowskiej, przywódców marjawitów i inne wizerunki, dotyczące działalności zasuspendowanych księży, Czesłochowianin, a sekretarz „Świata“ pan Miecznik zamieścił w tym numerze artykuł p. t. „Wizjonerstwo“, zamieścił też tutaj śliczną „Bajkę“ p. Michał Marjan Poznański.

Jeszcze o mankietykach.

Pragnąc dać wszechstronne oświetlenie na sprawę mankietyków, po umieszczonych już w numerach poprzednich artykułach, przytaczamy dziś za „Przeglądem katolickim“, co następuje: „Głównymi siedliskami tej przewrotnej agitacji stały się dekanaty brzeziński i nowo-miński, i w części łączycy w archidiecezji warszawskiej, oraz ciechanowskiej w diecezji plockiej. Kilku „mankietników“ posiada diecezja lubelska, oraz po jednym, podobno, diecezje kielecka i sandomierska. Z tych jednak diecezji niema jeszcze dotąd wiadomości o gwałtach popełnianych przez „mankietników“ i ich zwolenników.“

Pomimo, że władze duchowne zasuspendowały nowych sekciarzy od wszelkich obowiązków i czynności kapłańskich, ci tego wyroku nie słuchają i pełnią dalej funkcje kapłańskie, czy to w kościołach, czy to w chatach wieśniaczych.

W Plocku wytoczono im proces kanoniczny dnia 8-go lutego r. b., lecz wyroku sądu duchownego nie przyjęli i wypowiedzieli jawnie nieposłuszeństwo prawowitej władzy duchownej.

Pierwszy wyrok Stolicy Apostolskiej zapadł w sprawie księży „Marjawitów“

już w roku 1904. Nakazywał on rozwiązanie tego zgromadzenia, lecz „mankietnicy“ nie zastosowali się do tego polecenia.

W krótkim czasie spodziewany jest w tej sprawie nowy wyrok Stolicy Apostolskiej, który ostatecznie rozstrzygnie wszelkie wątpliwości.

Co do źródeł tego odszczepieństwa, to było ich kilka.

Naprzód wpływ samokrytycyzmu rosyjskiego, idący z Petersburga łącznie z zarazliwym przykładem ojca Jana Kronszadzkiego, którego działalność ma wiele cech spólnych z „mankietnictwem“. Tu i tam, ten sam błąd oparcia życia duchowego jedynie i wyłącznie na samej tylko łasce „pierwszej“. Tu i tam chorobliwy ascetyzm, luterskie poglądy na sakrament Pokuty i Oltarza; nawet spólna jest tu i tam „Bogorodzica“, która u „mankietników“ w osobie pani Kozłowskiej ma zostać matką „antychrysta“ wedle błuznierczego jej objawienia przez archanioła Gabryela.

Podobienstwo sięga tak daleko, że i w naszym kraju śród Rusinów prawosławnych kraży agitator ojca Jana Kronszadzkiego, niejaki Lewko, który namawia zwolenników ojca Jana, który wedle drukowanych broszur „jest świętym który się nie urodził i który nigdy nie umrze“, ażeby zarzuciwszy pozywianie mięsa itd., sprzedawali swe posiadłości i wynosili się do ojca Jana; co też niektórzy czynią, jak my o tem zupełnie pewnie mamy wiadomości.

Niema na świecie społeczeństwa, któreby tak bezlitośnie smagało samo siebie w samokrytyce, jak rosyjskie. Ten duch niejako „samoooplwania“ owionął niektóre jednostki naszego młodszego duchowieństwa. Na glebie rodzinnej spotkał się ten prąd z dążeniami do „obyczajowej“ reformy duchowieństwa, pielęgnowanemi przez pewnego świątobliwego zakonnika. Penitentka tego zakonnika, księża gospodyni, później kierowniczką zakładu dla aparatów kościelnych, bierze w swe dłonie ruch reformatorski. Z pomocą przychodzi jej pewien magnat, dziś już nieżyjący, który, zapewne w najlepszej intencji otacza opieką młodych reformatorów. I oto związek nowej reformy gotowy. Młodzi spowiednicy po seminarjach pracują gorliwie nad podsycaaniem tego płomienia.

W końcu pozar wybuchnął w całej pełni.

Koszyk Redakcyjny.

HUMORESKA.

Przechodząc pewnego dnia przez ulicę, zauważyłem szyld z następującym napisem: „Profesor czarnej magji i czarodziej, nagrodzony wielu odznaczeniami na wystawie wszechświatowej w Kłobucku, nadworny prestidigitator króla Zulusów i królowej Hotentotów. Zamieniam ludzi w zwierzęta i przedmioty za nader umiarkowaną cenę“.

Wielce obiecujący ten szyld wzbużył we mnie taką ciekawość, że postanowiłem skorzystać z usług odznaczonego w Kłobucku czarodzieja. Po krótkiej rozmowie z profesorem i zapewnieniu, że najłatwiej z człowieka zrobić barana, lub jakieś inne bydło, za umiarkowaną cenę wstąpiłem zamienionym w koszyk do papieru.

Chcąc odnieść jaknajwięcej wrażeń, postanowiłem umieścić się w redakcji jakiegos pisma. Do wielu redakcji dostać się nie miałem zamiaru, gdyż wiem, że tam do kosza nie rzucać nie bywa, przeciwnie, wszystko bez wyjątku przysłane zużywa się, natomiast prawdziwy pociąg czułem do usług redaktora jakiegos prowincjonalnego pisma, gdzie ludzie z nudów i rozpaczają stają się poetami, dramato-komedjo-i powieściopisarzami.

Profesor, przeczuwając niezawodnie to moje gorące pragnienie, postarał się, aby w tym czasie w jednym z miast prowincjonalnych powstała gazeta, z czego też

bezwzględnie skorzystał nie omieszkałem.

Redaktor mój, człowiek łagodny i rutynowany dziennikarz, z politowaniem kiwając głową, westchnął i rzekł do mnie: „Smoku nienasycony, beczko bezdenna, pożeracz bezlitosny talentów zapoznanych, wrogu grafomanów wszechświatowych, krótkotrwała będzie twoja bezczynność. Po pierwszym, lub drugim numerze naszego dziennika bez chwili wytchnienia będziesz w swą paszczę nienasyconą chwytął ody, treny, dramaty i wszelkie inne objawy talentów ludzkich.“

Przepowiednia redaktora spełniła się prędzej niż się spodziewałem. Zaczęły napływać stosy strawy dla mnie. Wilczy mój apetyt trzy razy dziennie był zaspakajany: rano, w południe i wieczorem, t. j. po nadejściu każdej poczty.

Naprzód otrzymałem zapytanie pana Łyska, w jaki sposób przełancować wlosy z brody na łysinę; gdyż ani w „Ogrodniku Polskim“, ani w przepowiedniach Falba przepisu na to niema; następnie ode mnie błota, zaczynająca się: „gdzie chcesz przeleżeć, wszędzie błoto, dlatego to i po—to“, a kończąca się: „W Teatralnej, o mój Boże, w błocie człek się kapać może“.

Odczytywanie wrzucanych do mego wnętrza listów przerwało mi skrzypnięcie drzwi.

— Czy z panem redaktorem mam przyjemność? Otóż proszę pana, z prawdziwą przyjemnością przychodzę powitać tak sympatyczną myśl, podjętą przez panów, wydawania w naszym mieście gazety. Mojem zdaniem jednak, a nawet zdaniem wielu z moich znajomych pismo takie powinno wyraźnie i jawnie popierać dąże-

nia naszego stronnictwa, bo przecież, proszę pana, bądź, co bądź, jesteśmy partją bardzo liczną i mamy prawo żądać redagowania pisma pod naszymi hasłami i w naszym duchu: „Jeżeli zaś...“

Tu, z zimną krwią, spojrział mój redaktor na zapalającego się gósgościa i, spojrzawszy ze smutkiem na mnie, w którym się mieściła spora ilość listów identycznej prawie treści od rozmaitych inicjatyw, ze stanowczoscią Napoleona, a elokwencya Skargi, w te słowa się odezwał:

— Uznaję w zupełności wywód szanownego pana, jak również wszystkich przedstawicieli innych partji w stosunku do dziennika mającego być organem partyjnym, ponieważ zaś my w perspekcie już zaznaczyliśmy naszą bezpartyjność i chęć stania na gruncie potrzeb ogólnoludzkich, zarówno umysłowych, jak i publicznych, zgodnych z duchem czasu i cywilizacji, czyli być pismem informacyjnym, ponieważ pismo to założonem jest przez ludzi prywatnych, a nie przez partyjnych, dalej ponieważ należymy do P. P. P. (partji polaków potrzebujących pieniędzy), gdyż musimy jeść i pić dla podtrzymania sił do pracy, ku pożytkowi społeczeństwa; ubierać się, gdyż plantacji figowych u nas nie ma; mieszkac i utrzymywać lokal redakcyjny z powodów klimatycznych i obyczajowych, a nadto opłacać abonament w agencjach telegraficznych i kosza wydawnictwa, więc z przyczyn powyższych musimy gazecie naszej nadać taki kierunek, aby z prenumeraty i ogłoszeń wszystko to można było pokryć.

Zgadza się i z temi słowami Manifestu: „Zachowując niewzruszonym podziałem stań Zasadniczym Praw Państwowych, na którego mocy żadne prawo nie może mieć swego urzeczywistnienia bez sankcji Naszej”.

Abstynencja wyborcza.

„Roskoje gosudarstwo“ (wieczorny dodatek do „Prawit. wiestnika“) w nr. 18 zastanawia się nad abstynencją wyborczą, która wyraziła się w Moskwie liczbą około 8,000 kartek odesłanych wręcz z powodu bojkotu Dumy państwowej.

Pozatem na 90,000 wyborców nie weźmie udziału w wyborach — pisze „Rus. gos.“ — około 40,000, po części z powodu nieodszukania adresatów, po części z obawy przed reprasalami politycznymi.

Dowodząc, że w Europie zachodniej nie bierze udziału w wyborach politycznych od 35-50 pr. ogółu osób posiadających odpowiedni cenzus, autor artykułu powiada, że te 8,000 kartek, które zwrócone zostały do moskiewskiego zarządu miejskiego z napisami: „Nie chcę brać udziału w wyborach“, „Bojkotuję Dumę państwową“, „Idźcie do diabła“ — głównie wywołane zostały przez nakazy partji nieprzejazdnych.

Fakt abstynencji moskiewskiej zrodził autorowi pytanie, o ile mogą oddziaływać na przebieg wyborów w całej Rosji partje skrajne. W odpowiedzi na to pisze: „Pod tym względem niektóre, lubo nie pewne dane, przytoczone w gazecie „Grenzbote“ przez dra Klejnowa; według jego obliczeń, partja socjal-demokratyczna liczy w swych szeregach około 25,000 Rosjan, 6,000 Polaków, 6 Łotyżów i Estończyków i 250,000 Żydów. Partja konstytucyjno-demokratyczna liczy: 15,000 Rosjan i 2000 Polaków, 800 Małorusinów, 400 Łotyżów i 80,000 Żydów”.

„Zaokrąglając te cyfry — pisze p. W. w „Rus. gos.“ — można określić na blisko pół miliona liczbę osób, które mniej lub więcej wrogo są usposobione do Dumy; gdyby całe te pół miliona dusz skoncentrowało się w 2-3 okręgach, to i wówczas miałyby to takie następstwo, że Duma pozabawionaby była zaledwie dwóch postów, lecz ponieważ wrocie dla Dumy głosy, rozsiane są na całym obszarze Rosji, więc nie będą mogły urzeczywistnić swego wpływu na wybory, raczej

zginą w masie głosów, które zaczną wybierać posłów”.

Tak zakończyło swój optymistyczny artykuł o abstynencji wyborów „Roskoje gosudarstwo”.

Z prasy polskiej.

++ Numer 9 „Świata“ tygodnika, który wziął sobie za zadanie ilustrować jaknajdokładniej chwilę bieżącą, znajdujemy treści bardzo obfite, urozmaiconą licznymi obrazkami fotograficznymi. Jedną z aktualności w tym numerze „Świata“ to „mankietnictwo“, opisane barwnie i z ilustrowane ciekawie, a więc znajdujemy fotografie: Felicji Kozłowskiej, przywódców marjawitów i inne wizerunki, dotyczące działalności zasuspendowanych księży. Częstochowanin, a sekretarz „Świata“ pan Miecznik zamieścił w tym numerze artykuł p. t. „Wizjonerstwo“, zamieścił też tutaj śliczną „Bajkę“ p. Michał Marjan Poznański.

Jeszcze o mankietykach.

Pragnąc dać wszechstronne oświecenie na sprawę mankietyków, po umieszczonych już w numerach poprzednich artykułach, przytaczamy dziś za „Przeglądem katolickim“, co następuje: „Głównymi siedliskami tej przewrotnej agitacji stały się dekanaty brzeziński i nowo-miński, i w części łęczycki w archidiecezji warszawskiej, oraz ciechanowski w diecezji płockiej. Kilku „mankietników“ posiada diecezja lubelska, oraz po jednym, podobno, diecezje kielecka i sandomierska. Z tych jednak diecezji niema jeszcze dotąd wiadomości o gwałtach popełnianych przez „mankietników“ i ich zwolenników.

Pomimo, że władze duchowne zasuspendowały nowych sekciarzy od wszelkich obowiązków i czynności kapłańskich, ci tego wyroku nie słuchają i pełnią dalej funkcje kapłańskie, czy to w kościołach, czy to w chatkach wieśniaczych.

W Płocku wytoczono im proces kanoniczny dnia 8-go lutego r. b., lecz wyroku sądu duchownego nie przyjęli i wypowiedzieli jawnie nieposłuszeństwo prawowitej władzy duchownej.

Pierwszy wyrok Stolicy Apostolskiej zapadł w sprawie księży „Marjawitów“

już w roku 1904. Nakazywał on rozwiązanie tego zgromadzenia, lecz „mankietnicy“ nie zastosowali się do tego polecenia.

W krótkim czasie spodziewany jest w tej sprawie nowy wyrok Stolicy Apostolskiej, który ostatecznie rozstrzygnie wszelkie wątpliwości.

Co do źródeł tego odszczepieństwa, to było ich kilka.

Naprzód wpływ samokrytycyzmu rosyjskiego, idący z Petersburga łącznie z zaraźliwym przykładem ojca Jana Kronszadzkiego, którego działalność ma wiele cech spólnych z „mankietnictwem“. Tu i tam, ten sam błąd oparcia życia duchownego jedynie i wyłącznie na samej tylko łasce „pierwszej“. Tu i tam chorobliwy ascetyzm, luterskie poglądy na sakrament Pokuty i Ołtarza; nawet spólna jest tu i tam „Bogorodzica“, która u „mankietników“ w osobie pani Kozłowskiej ma zostać matką „antychrysta“ wedle błuznierczego jej objawienia przez archanioła Gabryela.

Podobieństwo sięga tak daleko, że i w naszym kraju wśród Rusinów prawosławnych krąży agitator ojca Jana Kronszadzkiego, niejaki Lewko, który namawia zwolenników ojca Jana, który wedle drukowanych broszur „jest świętym który się nie urodził i który nigdy nie umrze“, ażeby zarzucawszy pożywanie mięsa itd., sprzedawali swe posiadłości i wynosili się do ojca Jana; co też niektórzy czynią, jak my o tem zupełnie pewnie mamy wiadomości.

Niema na świecie społeczeństwa, któreby tak bezlitośnie smagało samo siebie w samokrytyce, jak rosyjskie. Ten duch niejako „samoooplwanja“ owionął niektóre jednostki naszego młodszego duchowieństwa. Na glebie rodzinnej spotkał się ten prąd z dążeniami do „obyczajowej“ reformy duchowieństwa, pielegnowanemi przez pewnego świątobliwego zakonnika. Penitentka tego zakonnika, księża gospodyni, później kierowniczką zakładu dla aparatów kościelnych, bierze w swe dłoń ruch reformatorski. Z pomocą przychodzi jej pewien magnat, dziś już niezjący, który, zapewne w najlepszej intencji otacza opieką młodych reformatorów. I oto zawiązek nowej reformy gotowy. Młodzi spowiednicy po seminarjach pracują gorliwie nad podsycaaniem tego płomienia.

W końcu pożar wybuchnął w całej pełni.

Koszyk Redakcyjny.

HUMORESKA.

Przechodząc pewnego dnia przez ulicę, zauważyłem sztyd z następującym napisem: „Profesor czarnej magji i czarodziej, nagrodzony wielu odznaczeniami na wystawie wszechświatowej w Kłobucku, nadworny prestidigitator króla Zulusów i królowej Hotentotów. Zamieniam ludzi w zwierzęta i przedmioty za nader umiarkowaną cenę”.

Wiele obiecujący ten sztyd wzbudził we mnie taką ciekawość, że postanowiłem skorzystać z usług odznaczonego w Kłobucku czarodzieja. Po krótkiej rozmowie z profesorem i zapewnieniu, że najłatwiej z człowieka zrobić barana, lub jakies inne bydło, za umiarkowaną cenę wstąpiłem zamienionym w koszyk do papieru.

Chcąc odnieść jaknajwięcej wrażeń, postanowiłem umieścić się w redakcji jakiegoś pisma. Do wielu redakcji dostać się nie miałem zamiaru, gdyż wiem, że tam do kosza nie rzucałem nie bywa, przeciwnie, wszystko bez wyjątku przysłane zużywa się, natomiast prawdziwy pociąg czulem do usług redaktora jakiegoś prowincjonalnego pisma, gdzie ludzie z nudów i rozpachy stają się poetami, dramato-komedyo-i powieściopisarzami.

Profesor, przeczując niezawodnie to moje gorące pragnienie, postarał się, aby w tym czasie w jednym z miast prowincjonalnych powstała gazeta, z czego też

bezwzględnie skorzystałem nie omieszkałem.

Redaktor mój, człowiek łagodny i rutynowany dziennikarz, z politowaniem kiwając głową, westchnął i rzekł do mnie: — Smoku nienasycony, beczko bezdenna, pożeracz bezlitosny talentów zapoznanych, wrogu grafomanów wszechświatowych, krótkotrwała będzie twoja bezczynność. Po pierwszym, lub drugim numerze naszego dziennika bez chwili wytchnienia będziesz w swą paszczę nienasyconą chwycił ody, treny, dramaty i wszelkie inne objawy talentów ludzkich.

Przepowiednia redaktora spełniła się prędzej niż się spodziewałem. Zaczęły napływać stosy strawy dla mnie. Wilczy mój apetyt trzy razy dziennie był zaspakajany: rano, w południe i wieczorem, t. j. po nadejściu każdej poczty.

Najprzód otrzymałem zapytanie pana Łyska, w jaki sposób przeffancować wosy z brody na łysinę gdyż ani w „Ogrodniku Polskim“, ani w przepowiedniach Falba przepisu na to niema; następnie ode do błota, zaczynająca się: „gdzie chcesz przeleźć, wszędzie błoto, dlatego to i poco-to“, kończąca się: „W Teatralnej, o mój Boże, w błocie człek się kapać może”.

Odczytywanie wrzuconych do mego wnętrza listów przerwało mi skrzypienie drzwi.

— Czy z panem redaktorem mam przyjemność? Otóż proszę pana, z prawdziwą przyjemnością przychodzę powitać tak sympatyczną myśl, podjętą przez panów, wydawania w naszym mieście gazety. Mojem zdaniem jednak, a nawet zdaniem wielu z moich znajomych pismo takie powinno wyraźnie i jawnie popierać dąże-

nia naszego stronnictwa, bo przecież, proszę pana, bądź, co bądź, jesteśmy partją bardzo liczną i mamy prawo żądać redagowania pisma pod naszymi hasłami i w naszym duchu. Jeżeli zaś...

Tu, z zimną krwią, spojrział mój redaktor na zapalającego sięgoscia i, spojrzawszy ze smutkiem na mnie, w którym się mieściła spora ilość listów identycznej prawie treści od rozmaitych inicjatorów, ze stanowczością Napoleona, a elokwencya Skargi, w te słowa się odezwał:

— Uznaję w zupełności wywody szanownego pana, jak również wszystkich przedstawicieli innych partji w stosunku do dziennika mającego być organem partyjnym, ponieważ zaś my w perspektywie już zaznaczyliśmy naszą bezpartyjność i chęć stania na gruncie potrzeb ogólnoludzkich, zarówno umysłowych, jak i publicznych, zgodnych z duchem czasu i cywilizacji, czyli być pismem informacyjnym, ponieważ pismo to założonem jest przez ludzi prywatnych, a nie przez partyjnych, dalej ponieważ należymy do P. P. P. (partji polaków potrzebujących pieniędzy), gdyż — musimy jeść i pić dla podtrzymania sił do pracy, ku pożytkowi społeczeństwa; ubierać się, gdyż plantacji srogowych u nas nie ma; mieszkać i utrzymywać lokal redakcyjny z powodów klimatycznych i obyczajowych, a nadto opłacać abonament w agencjach telegraficznych i koszta wydawnictwa, więc z przyczyn powyższych musimy gazecie naszej nadać taki kierunek, aby z prenumeraty i ogłoszeń wszystko to można było pokryć.

Dodatek do „Wiadomości Częstochowskich“

TU PRZYJMUJE SIĘ PRENUMERATĘ

NA

WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki, poświęcony sprawom miejscowym
i Zagłębia Dąbrowskiego.

oraz sprzedaż numerów **POJEDYŃCZYCH**
można prenumerować i **TYGODNIOWO**.

Cena №. pojedynczego 2 k. z dodatkiem 3 k.

NOWINY.

CZĘSTOCHOWA.

Zebrańie prawyborców. Dziś o godzinie 3 po południu w sali magistratu odbędzie się zebrańie przedwyborcze prawyborców m. Częstochowy.

Wichura. Dzień wczorajszy od rana odznaczał się wielką u nas wichurą, która wyrządziła też nie mało strat zarówno w mieście, jak i w okolicy. Zwłaszcza w lasach mnóstwo drzew uległo połamaniu. Dotkliwie też wichura dała się uczuć na Rakowie, gdzie przewróciła kilka słupów z lampami elektrycznymi i zerwała dach na kołtowici. Straty na Rakowie osiągają kilkaset rubli.

„Gazeta świąteczna“, jak zapowiada redakcja w odezwie swej do prenumeratorów, zacznie wychodzić z d. 17 b. m. Pismo, jak wiadomo, zawieszono było przez General-gubernatora warszawskiego.

Strajki. Onegdaj, w fabryce Markusfelda (malarnia) rozpoczął się strajk ekonomiczny. Dotąd do zadnego porozumienia nie doszło. Również strajkuje nocna zmiana w fabryce „Warta“.

Opóźnienia pociągów. Wczorajszy ranny pociąg od strony Sosnowca, opóźnił się o godzinę i 20 minut.

Wypadek na kole. Onegdaj wieczorem na stacji Częstochowa Wiedeńska, podczas obracania tarczy obrótnej z parowozem, przy zejściu z szyn tarczy, uchwyciła za pięć nogi pucera Stanisława Stanisza i tę mu zmiażdżyła.

Kradzież. Onegdaj do mieszkania współpracownika firmy Szczawńskiego, p. Stanisława Grajnera, za pomocą wytrycha kradł się złodziej w godzinach wieczornych i skradł garderobę, zegarek srebrny, pierścionek, razem wartość sz. górą rb. 100.

Aresztowanie. Portjer fabr. Motte i S-ka został wczoraj aresztowany, jako obwiniony o to, że wpuścił do fabryki zabójców s. p. Henryka Jacout'a.

MYSZKÓW.

Działacz—marjawita. W naszej okolicy pojawił się również działacz mankietnictwa, a mianowicie zasuspendowany ksiądz Apolinary Skrzypiciel, b. wikary kościoła w Koziegłowach, niedawno przeniesiony na probostwo do Stawkowa. Otóż ks. Skrzypiciel od pewnego czasu zaczął gorliwie działać na rzecz związku marjawitów wśród ludu okolicznego, zyskując naukami swymi licznych zwolenników pomiędzy ludźmi mniej oświeconymi. Gdy otrzymał suspendę od biskupa kieleckiego, na mocy której nie był dopuszczony do sprawowania obowiązków kapłańskich w kościele sławkowskim, ks. Skrzypiciel zaczął objeżdżać inne parafie i szerzyć zasady mankietnictwa. W Ogródzieńcu tedy utworzył zgromadzenie tercjarzy, w Niegowej miał kazanie, a najwięcej liczył na Koziegłowy, gdzie był przez lat 14 wikariuszem. Ale uprzedzony o jego zamiarze proboszcz, by zapobiedz zgorzeniu, w razie gdyby ks. S. chciał wgrnąć ze swymi zwolennikami, nie otworzył kościoła, lecz udał się do Koziegłówek, gdzie nabożeństwo w tamtejszym kościele odprawił. W piątek jednak ks. Skrzypiciel postanowił odprawić nabożeństwo w Koziegłowach, ale został na żądanie proboszcza odesłany do dziekana w Będzinie.

SOSNOWIEC.

Powrót z wojny. Notatka nasza pod tym tytułem zamieszczona przed dwoma dniami, wymaga następującego uzupełnienia: Dr. Talko był lekarzem w 5-tym pułku strzelców, który brał udział w bitwach pod Sandepu i Mugdenem; z guberni zaś piotrkowskiej był w ogniu dwaj jeszcze lekarze: dr. K. Pasierbiński z Zawiercia, jako lekarz 7-go pułku piechoty i dr. Z. Podziemski ze Szczercowa—lekarz 8-go pułku strzelców. Ten ostatni z lekarzy zabrany był do niewoli japońskiej.

Wozy do mięsa. Mięso z rzeźni tutejszej do jatek przewożone bywa po dawnemu na wozach otwartych i brudnych. Wspaniale wygląda, gdy na ćwierciach wołowych siedzą furmami, jak na kozłach. A na to wszystko nasza komisia i

Tow. Hygieniczne nie odzywa się ani słowem protestu.

Bójka. Dnia 8 bm. na ul. strefy Górcie po biło się dwóch jakichś ludzi, z których młodszy wyciągnął nóż z kieszonki i pełną nim chwycił starszego. Okazało się że tym starszym był ojciec, młodszym zaś—syn. Miła rodzina!

PIOTRKÓW.

Wyrok śmierci. Wyrokiem warszawskiego sądu wojennego Ludwik Żarnicki za zabójstwo strażnika w Piotrkowie został skazany na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonano 4 marca r. b.

Nowa instytucja.

Otrzymałmy list następujący: W omyślonym numerze „Wiadomości Częstochowskich“ słusznie się użala p. Częstochowianin na zanik życia towarzyskiego w naszym mieście, bo na tym punkcie Częstochowa rzeczywiście o wiele niżej stoi od najmniejszych miast prowincjonalnych, niemniej jednak projekt p. Cz., aczkolwiek bardzo sympatyczny, nie jest wcale nowiną.

Inicjatywa bowiem założenia u nas stowarzyszenia pracowników handlowych podjęta została przez pewną grupę osób wyzn. moją jeszcze przed 3-ma laty, ale pozbawione w tym kierunku starania napotykały wówczas na odmowę władzy. Po upływie jednak pewnego czasu inicjatorzy ponowili swe starania, ale i powtórne zabiegi pozostały bez skutku, aż wreszcie wniesione po raz trzeci podanie doznalo przychylnego przyjęcia u odnośnej władzy, która poleciła jedynie uzupełnić ustawę, wzorowaną na Stowarzyszeniu lubelskiem, pewnymi zmianami.

Decyzja nadeszła właśnie w tych dniach i spodziewać się należy, że organizatorzy nie omieszkają ostatecznych formalności przeprowadzić, aby tak wielce pożyteczną instytucję w jaknajkrótszym czasie do życia przywołać.

Były Radomianin.

Z różnych stron.

Warszawa. Onegdaj odbył się przy udziale tysięcznego tłumu pogrzeb 24 letniego robotnika s. p. Wacława Brokowskiego. „Kur. Warsz.“ podaje następujące szczegóły:

Był on z zawodu tokarzem żelaza i należał do organizacji bojowej pod pseudonimem „Burza“. Policja poszukiwała go wczaj, miała się więc na ostrożności i przez długie miesiące unikał aresztowania. W ubiegłą niedzielę znalazł się na Woli i z jednym ze swoich znajomych udał się o godzinie 8 i pół wieczorem, do narzeczonyj swojej, gdzie najnie spodziewanej zastano rewizję, dokonywaną przez straż ziemską i żołnierzy. Cończąc się było zapóźno i tylko zdołał wymknąć się towarzyszy Brokowskiego, on zaś sam przy aresztowaniu stawiał straszliwy opór, lecz w końcu poległ, rany kula w głowę i pchnięty kilkakrotnie bagnetem. Zwłoki Brokowskiego furmanką gminną odwiezła do prokuratorjum przy szpitalu żydowskim na Czystem, a we wtorek wieczorem wydano je rodzinie. Onegdaj około godziny 2-jej po poł., przybył ks. prałat Łubiński, proboszcz parafii wolskiej, dla pokropienia zwłok wodą święconą, a w pół godziny potem zjechał karawan parokorny. Tymczasem całą szosę wolską i cmentarz katolicki wolski obstawilo wojsko, oraz strażnicy ziemscy, a na szosie, około urzędu gminnego rewidowano wszystkich, idących w stronę cmentarza. Przyniesiono sporo wiadców, mieszkanie zaś matki Brokowskiego, gdzie leżały zwłoki, odwiedzały od onegdaj tłumy. Około godz. 3-jej po południu trumnę ze zwłokami Brokowskiego ponieśli na rękach towarzysze pracy, a tyśiące ludzi pociągnęły za zwłokami. Pochód żałobny zamykało wojsko i strażnica, a przodem jechali kozacy. Grób ot-

aczało również wojsko, a secina kozaków stała w pobliżu wrót cmentarnych. Ostatecznie pogrzeb, mimo nieprzejrzanych tłumów, odbył się najzupełniej spokojnie.

— Warszawski zarząd lekarski zaproponował magistratowi nie rozwiązywać obecnie czasowo-utworzonych oddziałów sanitarnych do walki z cholera, ponieważ niebezpieczeństwo nie minęło.

Ze świata.

— Z Rzymu donoszą do „Tageblattu“, iż księżę państewka Monaco, podług wiadomości, które otrzymała „Tribuna“, udał się do Paryża, aby zaofiarować swoje pośrednictwo pomiędzy Niemcami a Francją.

„Lokal-Anzeiger“ dowiaduje się z Rotterdamu, iż istnieje zamiar zwołania drugiej konferencji pokojowej do Hagi i to już w lecie roku bieżącego. Liczbę delegatów i ich sekretarzy podaje się na 150.

„Tageblatt“ otrzymał wiadomość z Rzymu, że przybył tam biskup Bonomelli z Cremony, aby się osobiście usprawiedliwić wobec Ojca św. z powodu swego listu pasterskiego, w którym wyraził się za odłączeniem Kościoła od państwa.

W Paryżu tłum dwutysięczny, składający się z młodych ludzi, usiłował pomaszerować do pałacu elizejskiego. Pochód ten miał być demonstracją przeciwko prezydentowi Fallières skierowaną Policją rozpedziła demonstrantów, przy czem nie obyło się bez bójek.

Prezydent Castro. Podług doniesień z Willemstad, zapowiedział prezydent Wenezueli Castro, iż Francję upokorzy i na doktrynę Monroego zwać nie będzie. Naprzód wypędzi on z kraju Francuzów, następnie przyjdzie kolej na Amerykanów, Anglików i Niemców, którzy, jak oświadcza, są gorsi od Chinczyków. Cięty prezydent nienawidzi także Amerykanów, którzy zdaniem jego ostrzą sobie zęby na Wenezuelę.

— Donoszą z Paryża, że podczas obrad w izbie poselskiej nad budżetem ministerjum wojny, D'Auffres w polemice, wynikłej z powodu sprawy Guiniera rzucił na Jaes'a zarzut wiarołomstwa. W odpowiedzi Jaures nazwał D'Auffresa nędznym jezuitą. W sali powstaje straszny hałas. Posiedzenie przzerwane. Jaures i D'Auffres przysyłają sobie wzajemnie sekundantów. Sekundanci, rozpatrzywszy sprawę wyrażają przekonanie, iż zajście między Jaures'em i D'Auffres jako należące do rzędu incydentów parlamentarnych, nie jest dostatecznym powodem do pojedynku.

Teatr, muzyka i sztuka.

* Dziś wieczorem daną będzie w Częstochowie po raz 6-ty „Obrona Częstochowy“. Sztuka ta jest bardzo interesującą ze względu na mnóstwo efektów, które sztukę urozmaicają. Nie wątpimy przeto, że ci wszyscy, którzy nie zdążyli jeszcze być na niej, pospieszą dzisiaj.

We wtorek w teatrze częstochowskim grają sztukę nie schodzącą z afisza w Warszawie: „Bogusławski i jego scena“. Teatr p. Felńskiego grał ją raz jeden, piękna więc ta komedia jest prawie zupełną nowością dla Częstochowy. Kogo interesuje epoka Stanisławowska, zwłaszcza stosunek króla do faworyta Ryxa, znajdzie w sztuce odzwierciedlenie tego stosunku.

Przypominamy o dzisiejszym koncercie popularnym Lutni częstochowskiej. Program koncertu jest bardzo urozmaicony i ciekawy, tak, że kilka godzin w sali Lutni spędzonych, dostarczy słuchaczom dużo przyjemności.

Program koncertu jest następujący: Część I: 1) a) Sea i Capstrzyk; Rille; Dudarż, Griega—wykona chór „Lutni“; 2) Kadencja z koncertu c-dur Beethovena—wykona na fortepianie p. Józef Michałowski;

3) a) Marsz, Teike, uvertura do „Lekkiej kawalerji“ Suppe c) Senne marzenia, Hugo—wykona orkiestra „Lutni“.

Część II: 1) Śmierć słowika, Syrokomi—wypowie p. Marja Bogusławska; 2) a) Rigardon, Rafa; etude b-mol, Mendelssohna—wykona na fortepianie p. Józef Michałowski; 3) a) uvertura do „Damy pikowej“ Suppego, b) Śmierć Azy, Griega, c) polka-mazurka, Powiadowskiego—wykona orkiestra „Lutni“.

Początek o g. 7-ej wieczorem.

Z prasy rosyjskiej.

— O stronnictwie, które zyskało popularną nazwę „kadetów“, a którego urzędowy tytuł brzmi: konstytucyjni-demokraci, czytamy w „Rusi“ co następuje:

„W Petersburgu znowu odbyło się kilka zebrań konstytucyjno-demokratycznych, które były faktami godnymi uwagi ze względu na treść przemówień, jak i na osobistości mówców. 4 marca odbyły się dwa zebrań k.-d. jedno z okręgu Spasskiego, drugie z okręgu Admiralicji. Zebrania odbyły się w teatrze L. Jaworskiej. Na pierwszym zebraniu po mowie A. J. Karijejewa, który rozwinął popularnie program partji, wzięszy za nie przewodnią powiedzenie ewangeliczne: nie człowiek dla soboty, lecz sobota dla człowieka, po mowie A. A. Kaufmana, który scharakteryzował wyzwoleńców i przedstawił zebranym program ekonomiczny partji i W. M. Hessena, który określił stosunek k.-d. do innych partji, na trybunę weszli przedstawiciele partji krańcowych. Pierwszy z nich A. J. Nowikow starał się poddać krytyce stronę ekonomiczną programu konstytucyjno-demokratów. Jednakże jako osoba prywatna wyraził swe uznanie partji i radził wejść do Dumy, by tam działać dalej na rzecz swoich ideałów.

Drugie zebranie k.-d. miało w swem gronie takich mówców, jak Nabokow, Kaufmann, Hessen i Pietrzycki. Oryginalnym porównaniem odznaczyła się mowa p. L. „Kiedy Izraelci—mówił p. L.—wyszli z Egiptu, nieśli w jednej dłoni miecz, a w drugiej cegłę do budowy gmachu narodowego. To samo da się zastosować do k.-d., nie niosą oni ani samego miecza, na podobieństwo partji skrajnych, ani nie zdają się na budowniczość działalności ministrów.

Stosunek do lewicy jest następujący. Kiedy zarzucono Beblowi, że harcuje na koniu przed swymi hufcami, odpowiedział na to: tak, lecz wiem też, że konnicy postać nie można przeciw armatom.

My mówimy do lewicy: nie rwiście się naprzód, nie harczycie przed nami w czystym polu. My nie znajdujemy rozkoshy w walce, lecz nie boimy się też grzmotu uderzeń, my umiemy umierać i potrafimy umrzeć, gdy warunki tego wymagać będą. Fałszem jest twierdzenie, że inteligencja rosyjska nie współczuła proletariatu: inteligencja ta nigdy nie była w „obozie triumfatorów“, a szła zawsze do „oboza ginących“.

+ „Ruskoje gosudarstwo“ donosi, że dnia 7 b. m. w Petersburgu w dzielnicy kołomeńskiej odbyło się zebranie wyborców—żydów przy udziale 678 osób. Przewodniczył M. O. Margolin. Na zebraniu wyjasniło się, że największą sympatię u wyborców wznania mojąszowego w Petersburgu posiada stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne. Celem osiągnięcia łączności w działaniu wyborców w dzielnicy kołomeńskiej, komitet zorganizował wizytację wszystkich swych współwyznawców. Według zdania obecnych, Manifest z dnia 5 b. m. nie rozszerza, lecz przeciwnie osłabia prerogatywy Dumy państwowej.

+ Rada państwa, rozważywszy sprawę stawiania krzyżów i figur świętych przez katolików, uznawszy za niezbędne uchylić krepujące w tym względzie postanowienia administracyjne, uchwaliła, że, oprócz tekstu Pisma Świętego napisy na krzyżach i figurach w jakimkolwiek

języku zatwierdza gubernator. Dotyczy to Królestwa Polskiego i gub. wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, witebskiej, mohylewskiej, mińskiej, kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej.

Uwaga do art. 139 ustawy budowlanej została zniesiona.

Nadane przez rząd prywatnym towarzystwom dróg żelaznych gwarancje zostały przerwane.

Rząd oddaje w dzierżawę sieć telefoniczną Niznij, Rostów n. D. i Rewel rządowi miejskiemu na lat 20, z warunkiem przebudowy na dwa przewodniki.

Telegramy.

Petersburg, 10. TAP. Jak donosi „Siew Gazeta“, przedstawiciel jednej z większych jarosławskich fabryk wyrobów płóciennych otrzymał od głównej intendencji Japonji zamówienie na 20,000 sztuk płótna.

Kazań, 10. TAP. Na mocy rozkazu ministra, sędzia pokoju i członek z wyboru gubernialnego zebrania ziemskiego Kuprijanow został poddany domowemu aresztowi i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej podług 129 art. nowego kodeksu karnego.

Sewastopol, 10. FAP. Z Oczakowa powrócił tu komplet sędziów z procesu Szmidta. Podsądni zostawieni w Oczakowie na statku transportowym „Prut“.

Termin podania skargi kasacyjnej na wyrok upływa 13. bm. (now. st.).

Mińsk, 10. TAP. Dowódca wojsk wileńskiego wojennego okręgu zatwierdził wyrok sądu wojennego, skazujący na karę śmierci przez powieszenie Iwana Pulichowa za zamach na życie gubernatora.

Mińsk, 10. TAP. Powódź od wczoraj przyjęła wielkie rozmiary. Przeszło dziesięć ulic zalanych. Woda podniosła się o dwa sążnie, zniszczyła mosty, przedostała się do mieszkań netylko piwnicznych, ale i parterowych. Woda opada.

Wilno, 10. TAP. Skazanym za dokonany napad na skład Alsswanga i zamach na życie strażnika czterem Izraelitom na karę śmierci, dowódca wojsk zamienił wyrok na 10 i 20 lat ciężkich robót.

Siedlce, 10. TAP. Tłum składający się z 300 robotników zamkniętej huty szklanej tow. „Czechy“ dopuścił się czynnych gwałtów nad osobami starszych urzędników fabryki. Pięciu robotników aresztowano.

Warszawa, 10. TAP. Były stójkowy Aleksy Białolecki został zaszytowany przez nieujawnionego złoczyńcę przy ulicy Młynarskiej.

Warszawa, 10. TAP. Do fabryki pudełek Kjemberga przybyło 4 uzbrojonych w rewolwery ludzi i zabrawszy 400 rubli gotówką, uciekli.

Warszawa, 10. TAP. Wczoraj wojenny sąd okręgowy rozpoznawał w cytdeli sprawy Witkowskiego i Jankiewicza, oskarżonych z art. 279. Obydwaj skazani zostali na ciężkie roboty, jeden na 7 i pół lat, drugi — na 15 lat.

Moskwa, 10. TAP. Do tutejszej kasy dla sprzedaży miejskich marek przybyło kilku złoczyńców, którzy rozgrabili kasę, zabrali kilkadziesiąt rubli i uciekli.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Poltawa, 10. TAP. Dziś na rozjeździe Młowka nastąpiła katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy spadł z szyn. Prowadzący pociąg starszy konduktor zabity, 2 pasażerów bez blizów poranieni, 4 wagony rozbite, reszta uszkodzona.

ULASKAWIENIE.

Ufa, 10. TAP. Bungujewowi skazano na karę śmierci za zamach na wicegubernatora utafńskiego Kelepowskiego kara powyższa została zamieniona na ciężkie roboty.

SPRAWA O ZAMACH NA POLICMAJSTRÓW.

Czernichów, 10. TAP. Izba sądowa wydała wyrok w sprawie zamachu na życie policmajstrów: niezwiązanego i czernichow-

skiego. Obwiniony o pierwszy zamach skazany został na 4 lata ciężkich robót, a drugi na 4-ro miesięczne więzienie.

NOWY GABINET.

Paryż, 10. TAP. Prezydent Fallières zaproponował Sarrienowi zorganizowanie gabinetu ministrów.

Paryż, 10. TAP. Bourgeois i Poincaré w zasadzie zgodzili się na propozycję przyłączenia się do gabinetu Sarriena. Jeżeli Sarrienowi uda się utworzyć ministerjum, to będzie ono bardziej radykalne, aniżeli byłby gabinet Rouviere.

Partje parlamentarne, do których należą kandydaci ministerjum, żądają zupełnego i rychłego zastosowania prawa o rozdziale między kościołem a państwem. Bardziej umiarkowane partje zdradzają swoje obawy, że podobna polityka doprowadzi do nieporządków i zamętu.

REFORMA WYBORCZA W AUSTRIJI.

Wiedeń, 10. Kor. B. W izbie poselskiej odbywa się rozpatrywanie projektów reformy wyborczej. Silvatorucca wyraził się, że prawo wyborcze jest niesprawiedliwym, jeżeli nie jest oparte na zasadzie zabezpieczenia interesów ogólnych. Partje pod naciskiem reformy wyborczej powinny dążyć do zjednoczenia narodowego. Koniecznym jest rozszerzenie kompetencji reichstagu na politykę zewnętrzną i sprawy wojskowo-marynarskie. Adler wyraził zdanie, że chociaż projekt zawiera w sobie wady, socjaldemokraci jednak powitają go z uznaniem ponieważ jest ten projekt pierwszym krokiem do uznania praw proletariatu i utworzenia prawdziwie ludowego przedstawicielstwa. Socjaldemokracja będzie w parlamencie występowała w czasie głosowania tajnego przeciw prawu osiedlenia. Sternberg mówi, że reforma prawa wyborczego została wymyślona w interesie socjal-demokratów i młodoczychów. Mówca silnie napada na rząd. Onclul twierdzi, że jedyną sprawiedliwą zasadą prawa wyborczego byłoby dążenie do zachowania równowagi między słowiańskimi i niesłowiańskimi mandantami.

Wiedeń, 10. TAP. Król grecki wyjechał do Fiume.

Berlin, 10. TAP. Zmarł słynny poseł do parlamentu Richter. (Eugenjusz Richter, urodz. 1838 r., doktor prawa niem., odznaczył się jako autor kilku dzieł ogólnopństwowych, zasłynął jako jeden z przywódców stronnictwa postępowego w parlamencie niemieckim. (Przyp. Red.)

Listy do redakcji.

Szanowny Panie!

Przeżyławszy we wczorajszym numerze „Wiadomości Czesko-Polskich“—w imię prawdy i sprawiedliwości oświadczam,—co następuje: Jestem zainteresowany w kwestji wydawnictwa pisma, dla wyrobienia którego wezwany był p. Zembruski, zaznaczam, że jego w tym razie usługa, nie myśląc tendencyjną, okazała się nie tylko bezużyteczną, ale nawet kłopotliwą, ponieważ zatracił nam koncepcję tygodnika „Praca“ (tak, że zmuszony jestem ponownie wystosować podanie do General-Gubernatora o przyznaniu wydawania tygodnika „Praca“).

Jestem odpowiedzialnym świadkiem, że przewielebny ksiądz Kazimierz Siedlecki posłał Panu Z. rb. 120 jako honorarium, a tenże odesłał, uważając się mało wynagrodzonym za położenie nazwiska w próbie o koncepcję, dla wyrobienia której nie był obowiązany do żadnego strania się.

To zbyt wymownie mówi...

Proszę przyjąć i t.d.

Jan Syrokomla Syrokomski.

Ofiary.

Złożono w naszej Redakcji.

Na ksiócił Świętej Rodziny.

A. Kostecki 20 kop.—L. B. 20 kop.

Na chrz. Tow. dobr.

L. B. kop. 20—A. Kostecki 20 k.—S. D. 30 kop. w. G. 20 kop.

Odpowiedzi Redakcji.

Pan A. K. z Częst. Jesteś czytelnikiem kwestji osobista, która szerzego ogółu nie obchodzi, a więc nie nadaje się do treści pisma. Może być taki akt pietyzmu od podwładnego, dla zwierzchnika wydruskany, ale w dzielnicy ogłoszeń fatalny. Panu Stefanowi z Częst. Władzio dziś podajemy ów utwór w przekładzie, który wcześniej otrzymałimy.

Ogłoszenia zwyczajne:

OKAZYJA! 25% taniej wszelkie artykuły, wchodzące w zakres elektrotechniki. **Baterye** od 70 k. **Dzwonki** elektr. od 80 k.

Oszczędność! **REPERUJE** maszyny drukarskie, kucharki „**PRIMUS**“, **WYŻYMACZKI**, Maszyny do szycia, Gramofony, Pozytywki itp.



ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY I FIZYKOMECHANICZNY

EGZYSTUJĄCY od 1899 r.

J. Paroszkiewicza

w Częstochowie, aleja II № 35.

Browar Parowy i Fabryka Słodu
K. SZWEDE w Częstochowie,

POLECA znane ze swej dobroci **piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne w beczkach i butelkach.**

Uprasza się o zwracanie baczonej uwagi na etykietę oraz firmę wypaloną na korku.

Ważne na czas postu.

OLEJE DO JEDZENIA

w sprzedaży hurtowej najtaniej nabyć można w składzie

HELMAN i PŁUCER SARNA,

Aleja 2-ga dom W-go Helmana.

KSIEGARNIA,

SKŁAD NUT i MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH

Michaliny Bartnik

Pogoń, Sosnowiec.

POLECA: Wielki wybór książek teologicznych, historycznych, naukowych i ludowych. Podręczniki szkolne, oraz wielki wybór materiałów piśmiennych w wyborowych gatunkach.

PRZYJMUJE się **PRENUMERATĘ** na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne.

31 FLORJANSKA 31
Kraków.

Nowo otwarty Handel delikatesów w raz z pokojami do śniadań pod firmą

L. Aksman

odznaczoną kilkakrotnie najwyższymi nagrodami poleca się P. T. Publiczności, prosząc o łezne odwiedziny z poważaniem **L. Aksman.**

Skład Tytoni

J. Walkowskiego,

II Aleja № 43, dom narożny, obok Magistratu.

POLECA: Wybór świeżych tytoni i odfalanych cygar i cygaretek pierwszorządnych fabryk, oraz znane ze swej dobroci i czystości „giltzy higieniczne“ własnej fabryki wyrobione na maszynach bez pomocy rąk, wyłącznie z prawdziwych bibulek francuskich „Abadie“ i „Les derniers Cartouches“.

Blizsze objaśnienia w każdym pudełku.

Moi Szanowni Podróżni!

Gdy przybędziecie do **Wiednia** proszę, wybierzcie na swój pobyt

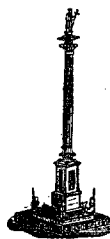
Wiedeń Hotel WANDL Wiedeń

Środek miasta, Petersplatz Nr. 9, w pobliżu Graben i Stefansplatz. Piękne spokojne pokoje, elektryczne. Winda w domu. Wyborna restauracja. Ceny niskie. — Nr. telefonu 18045. — służba i portjer mówią po polsku.

Biuro Techniczne Komisowo-Ajenturowe
RYDZEWSKI i S-ka,

Częstochowa—Teatralna 13—telefon № 1.

WĘGIEL gruby i fabryczny z kopalni „**Mrabia Renard**“, koks, cement. **PASY**, smary, palniki pilniki, stal narzędziowa, rury żebrowe. Artykuły **ELEKTROTECHNICZNE**, przewodniki gołe i izolowane. **FILTRY „DELPHIN“** pokojowe i fabryczne. **INSTALACJE:** oświetlenie elektryczne, wodociągi i kanalizacja.



Józef Proszowski

art. rzeźbiarz,

Figury, ołtarze, portreta, pomniki i t. p. wykonywane artystycznie w pracowni przy Jasnej Górze.

Częstochowa,

ul. KAMIENIC № 21.

Kaligraf

przybył na bardzo krótki czas.

Wszyscy źle piszący poczynając od 7 do 60 lat, mogą lekko i swobodnie nauczyć się bardzo ładnie i szybko pisać kaligraficznie w języku ruskim, polskim i niemieckim, w przeciągu 10 tygodniowych lekcyj. Metoda zezwolona Odeskim cenzurnym komitetem i nagrodzona listami pochwalnymi. Za kurs nauki kaligrafii i szybkopisania oddzielnie przy mnie 10 rubli; zbiorowo 6 rb. Nauka szybkopisania w 5 lekcjach oddzielnie 8 rubli, zbiorowo 4 ruble. Udzielanie lekcji w domu podług umowy, hotel „Victoria“ 21. Telefonu Nr. 84.

Na Sezon Wiosenny!
POLECA WIELKI WYBÓR filców i słomkowych

KAPLUSZY mekchiek i **CZAPEK**, fabryk krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

A. EPSTEIN.

w Częstochowie, Aleja II № 20.

Chłopy lub dziewczęta

umiejący czytać, potrzebni do rozpoznoszenia „Dziennika“. Zgłaszać się rano w administracji. Aleja II Nr. 38, w podwórzu.

Drobne ogłoszenia:

Akuszerka S. Wasilewska, ciesząca się zaufaniem Szan. Pań, przyjmuje zamówienia w miejscu i na wyjazd. Krakowska 23.

Okazyjnie!

Za 1/4 ceny jest do sprzedania arkus gumy 18m/m grub, na kłapy do pomp. Wiadomość w Redakcyi „Dziennika Częst.“

Magiel do sprzedania. Wiadomość: ulica Mała Nr. 2.

Student, skończony realista, poszukuje kondycji lub zajęcia biurowego w miejscu, lub na wyjazd. Oferty z warunkami proszę adresować: ul. św. Barbary Nr. 16. Kosiński.

Poszukuje miejsca stróża domowego. Ogródowa 5, Migdał.

Podupadły dzierżawca

samotny, poszukuje posady pisarza procentowego lub leśnego. Oferty w Redakcyi Dziennika, pod „lat 52“.

Poszukuje posady lokaja

u doktora, lub szwajcara fabryki, samotny w średnim wieku. Oferty w Redakcyi dla „Wdowca“.

Zginął Jan Machowski,

lat 38, wzrostu średniego, brunet, w oliwkowym krótkim kożuchu. Machowski był cierpiący umysłowo. Jeżeliby kto wiedział, gdzie się znajduje, proszę powiadomić żonę, Częstochowa, Rynek Wieluński Nr. 27.

W Zawierciu jest tanio do wydzierżawienia Ogród warzywno-owocowy. Wiadomość: Częstochowa, ulica Krakowska, sklep „Spółka Chrzestolana“ 9—3-1

5 pokoi, wanna, wygody

od Kwietnia, lub Lipca do wynajęcia. Żelazna Nr. 11. 2—5-1

2 wozy furmańskie

mają używane, tanio sprzedam. Wiadomość: Rakow Janota, dom własny.

Kto chce otrzymać

gotówką Rubli 10?